

Marek Cetwiński

Wokół legendy heraldycznej Starych Koni

Streszczenie

Artykuł przedstawia sposób w jaki tworzone legendy herbu Stary Koń, stwierdza, że w rzeczywistości to dwie, a nie jedna legenda. Zwraca uwagę na podobieństwa z dynastycznym mitem mongolskim jednej z nich, osnutej wokół motywu "starego konia" i "człowieka o ognistych włosach". Przejście z "ignatius" (łac.) w "ignatus" (łac.) stało się punktem wyjścia dla legendy drugiej o powracającym po latach tułaczki do rodzinnego domu bohaterze.

Zamek Pieskowa Skała leży, jak pisze Oskar Kolberg, "w dolinie hojnie wdziękami natury obdarzonej"¹. Nic tedy dziwnego, że z okolicą tą wiąże się wiele legend². Z samą Pieskową Skałą związane podanie o Żegocie Szafrąncu - legendarnym przodku rycerzy herbu Stary Koń³.

Podanie to przekazał Bartosz Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego*, wydanych w Krakowie w 1584 roku, we fragmencie opatrzonym następującym nagłówkiem: "O klejnocie Stary Koń który z Toporem jednej dzielnice Długosz opowiada,

¹ O. Kolberg, *Krakowskie*, cz. 1, (w:) tenże, *Dziela wszystkie*, Wrocław-Poznań 1976, t. 5, s. 35.

² *Ibid.*, s. 34 nn.

³ *Ibid.*, s. 35, cytowana wersja następująca: "Sędziwy rycerz Toporczyk, trzech miał synów; z tych dwaj starsi Sędziwój i Nawój, poszli nieprzyjaciół wojować, gdy najmłodszy Żegota, podówczas bardzo jeszcze młody, pozostał w domu; lecz dorósłszy, i on także uprosił ojca, że mu pozwolił zwiedzić obce kraje. Tymczasem powrócili bracia do ojca, on zaś długo bardzo za sławą gonił po Europie. Gdy wrócił, nikt go nie poznał, a bracia się wyparli, pragnąc sami zagarnąć dziedzictwo. Oburzony na nich, udał się do króla Bolesława i błagał o sprawiedliwość. Król przekonawszy się o prawdzie, nakazuje braciom wydanie Żegocie jego części, tj. Pieskowej Skały. Żegota znów ze swej strony, nie chcąc uznać niecných braci, zamienia swój herb Topory na konia starego, który jeden wiernie mu służył, topór zaś samotny na helmie osadził. Żegotę przezwając najprzód miano Zaprzańcem, (że go się bracia czy on ich zaparł) - a potem Szafrąncem". Kolberg cytuje też K. W. Wójcickiego, *Klechy*, Warszawa 1837, t. I, s. 144 wspominającego o używaniu przez Szafrąnców skórzanych mostów, które zarzucał z Pieskowej Skały na pobliskie skały i w ten sposób wyruszał na nocne wyprawy zbójckie.

a zowie go Zaprzaniec, dlatego, że się dwa bracia trzeciego zaprzeli, które pomienił: Nawój, Sędziwoj i Żegota, comites de Sieciechowice, jakoś czytał o tem w Gnieździe cnoty"⁴. Jakoż w wydany w 1578 roku wspomnianym dziele, *Gniazdo cnoty*, opowiada Paprocki o trzech braciach herbu Topór⁵. Najmłodszy z nich, Żegota, jest właśnie pierwszym nosicielem herbu wyobrażającego "starego konia... który ma być biały w czerwonym polu"⁶. Samą legendę ułożył heraldyk rymem:

"Z domu Toporów bracia trzej rodzeni byli,
 We wsi Sieciechowicach wszyscy się rodzili.
 Starając się o sławę namłodszy Żegota,
 K temu go przymuszała przyrodzona cnota,
 Jachał młodo do Niemiec, tam czas długi służył,
 Chcąc, aby za swe sprawy sławy wiecznej użył.
 Potem w kilkunaście lat przyjechał do domu,
 Chcąc mieć folgę pracy swej, wnet użył gomonu.
 Brat go przyjąc za brata nie chciał właściwego,
 Ani puścić części, co przyść miała na niego.
 On jachał do przyjaciół, wszyscy go poznali,
 I świadectwo przed królem o nim pewne dali.
 Gdy mu król dział przysadził, prosił o nagrody,
 By mu skazał na bracie za te jego szkody.
 Spytał król, czego by chciał, on powiedział zaraz:
 Podziel nas, miłościwy królu, herby teraz,
 Niech mi bratem nie będzie, kiedy pragnał tego,
 A tym go wiecznie naznacz i potomki jego.
 Król mu tego pozwolił, a widząc godnego,
 Rzekł: żądaj sobie herbu ku myśli jakiego.
 On mu przywiódł koń biały, gunieczką nakryty,
 Rzekł: niech ten mam, mój panie, klejnot znamienity,
 Który ze mną w potrzebach rozmaitych bywał,
 A z każdej mnie fortunnie i mężnie wrywał.
 Król mu zaraz ten herb dał, podnióswszy pierwszego,
 Kazał go w hełmie nosić dla znaku wiecznego.
 W polu ma być czerwonym, z złotymi kopyty,
 A przezeń czarny deczek na przodku przeszyty,

⁴ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 105.

⁵ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578, s. 107-108. Fragment ten przedrukował: M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990, s. 190-191.

⁶ *Ibid.*, s. 107.

Podniósł ogon ku górze, gotów biec w drogę,
Wystawił prawą, jakby szedł ochotnie, nogę"⁷.

W *Herbach* Paprocki prozą streszcza powyższą historię z charakterystycznym wszak dodatkiem: "Ten tedy, którego się byli dwa zaprzeli, z żalu przeciwko braci, że go znać i przyjąć za brata nie chcieli, nie chciał też z nimi wiecznie przyjaźni ani herbu jednego używać, mówiąc: Gdyżeście wy mnie bracią być nie chcieli, nie bądźcież, ani potomstwo wasze mojemu nigdy. Zatem dawszy o sobie świadectwo, i znaki pewnymi wywiódłszy, że był własny brat ich, prosił króla, albo natenczas monarchy, aby mu różny od nich herb dał. Któremu król rzekł: Jaki sobie wymyślisz, ja potwierdżę. On jako rycerz i mąż znaczny, prosił o konia, którego dla tego nazwał Starym Koniem, że też oni topór swój nazywali Starzą, wszakoż dla pamięci, że z tej familii wyszedł, zostawił w hełmie topór. Prawa i wolności wszystkie od przodków otrzymane, z nimi trzymał, albo ich używał, jako to niżej przypatrzwszy się własności herbu, z listu Kazimierza Wielkiego zrozumiesz"⁸.

Istotę wywodu Paprockiego stanowi więc chęć udowodnienia pochodzenia Starych Koni od Toporów. W tym celu zbiera on troskliwie dowody. Jednym z nich jest, jak sądzi, umieszczony nad hełmem topór. Drugim zaś słowo "stary" kojarzące się heraldykowi z zawołaniem Starza. Decydującym argumentem ma być jednak, w zamyśle autora, dokument Kazimierza Wielkiego potwierdzający Toporom i Starym Koniom, jako wywodzącym się od wspólnego dziadka, pewne przywileje immunitetowe w ich włościach. Dokument ten jednak różni się od innych, jak wykazał w 1914 r. Stanisław Kętrzyński, niepodważalnych w swym autentyczności dyplomów tego króla⁹. Nie wiemy zatem, czy istotnie już w 1366 roku istniała tradycja wspólnego pochodzenia Toporów i Starych Koni. Wiemy natomiast, że w XVI wieku poświadczają ją oprócz Paprockiego, jeszcze dwie kopie tzw. *Klejnotów* - dziełka przypisywanego, raczej niesłusznie, Janowi Długoszowi¹⁰.

Na Długosza powoływał się też Paprocki. Mimo pewnych podobieństw przekazu nie miał on jednak przed sobą żadnej ze znanych nam dziś kopii *Klejnotów*. Rę-

⁷ Ibid.

⁸ Paprocki, *Herby*. . . , s. 105. Tekst dyplomu Kazimierza Wielkiego, Ibid. , s. 106.

⁹ S. Kętrzyński, *O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego, Rozprawy Akad. Umiejętności hist. -fil.*, ser. 2, 1914. Przypomniał to ostatnio J. Kurtyka, *Głos w dyskusji nad referatem o rodzie potomków Sieciecha*, (w:) *Genealogia - studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1987, s. 235. Zob. tegoż: *Czy istniała kronika rodowa Toporów?*, "Studia Historyczne" t. 28: 1985, s. 157 nn. Ze starszej literatury: W. Semkowicz, *Monografie historyczne rodów rycerskich w Polsce. Ród Paluków*, "Rozprawy Akad. Umiejętności hist. -fil.", 1907, t. 49, s. 152-153.

¹⁰ W sprawie autorstwa "*Klejnotów*" piszę szerzej: M. Cetwiński, *Wokół "Klejnotów"*, (w:) *Genealogia - studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1987, s. 127-148.

kopis tzw. arsenalski (od przechowywania w bibliotece paryskiego arsenału) podaje, że herb Starych Koni wywodzi się od herbu Toporów: "Antiquus equus, albus equus nastulka nigra precinctus in campo rubeo, est familia Polonica. Quod insigne fertur esse ex Bipennibus ex villa Sieciechowicze, ubi tres fratres patre mortuo usque ad effusionem sanguinis pro possessionibus pugnarunt. Senior occupatus primatum, 2 fratribus suis pro parte possessionis tantum equum dederat album, quem pro insigni ob invidiam deferre ceperunt. Cuius viri ad violentiam proni"¹¹. Kolejny rękopis, tzw. Łętowskiego podaje tę opowieść z dodatkiem imion braci: Sędziwoj - najstarszy, Nawój i Żegota. Zaznacza też, że byli to synowie "ex uno patre nati"¹².

Wersje Paprockiego i *Klejnotów* to zatem dwie różne legendy, a nie dwa warianty jednej. Wspólne obu legendom jest przekonanie o pochodzeniu braci z rodu Toporów i niesprawiedliwym podziale ojcowizny. Znane nam kopie *Klejnotów* znają jednak dwu pokrzywdzonych braci, zaś Paprocki tylko jednego, najmłodszego. Ważniejszą jednak różnicę podań stanowi to, że wersja Paprockiego mówi o powrocie do domu po wieloletniej wędrówce. Jest więc czymś w rodzaju opowieści o powrocie Odysa na Itakę, co spostrzegł już Józef Ignacy Kraszewski wprowadzając motyw poznania Żegoty przez "starą Nianię", niegdyś mamkę bohatera¹³.

Wspomniana w *Gnieździe cnoty* wieloletnia wędrówka Żegoty po Niemczech w poszukiwaniu rycerskiej sławy pełni tę samą rolę co tułaczki innych bohaterów heraldycznych po leśnych bezdrożach. Są one drogą prowadzącą po Tamtym Świecie, który równoznaczny jest z Krainą Zmarłych utożsamianą w polskich legendach heraldycznych nie tylko z lasem, lecz właśnie także z obcymi krajami¹⁴. Legenda Starych Koni podana jest więc w tej wersji według schematu inicjacji. Schematu obecnego także w legendzie Toporów¹⁵. Po wejściu do otchłani i duchowej

¹¹ *Klejnoty Długoszowe* krytycznie opracował i na nowo wydał M. Friedberg, Kraków 1931 (=Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, t. 10: 1930), s. 73 przyp. (93).

¹² *Ibid.*, s. 73: "Antiquus aequus album equum in medio stola nigra precinctum in campo rubeo defert. Genus Polonicum et ad violentiam rapinasque proclivum. Hoc clenodium fertur esse ex Bipennibus ex villa Seczechowice, ubi tres fratres videlicet Sandiugogius, Nauonus et Zegotha ex uno patre nati, contencione facta, dum duo natu minores Navogus et Zegotha iniquitatem natu maioris Sandiugogii et ambitionem, usque ad sanguinem inter illos productam, ferre non possunt, sequestro inter se facto, quoniam non nisi pro sua sorte et porcione a fratre maiore natu unum album equum receperunt, in destinationem sceleris germani sui equum album pro insigni habere ceperunt et proclama Antiquus equus".

¹³ J. I. Kraszewski, *Historia prawdziwa o Petruku Właście palatynie którego zwano Dunimem. Opowiadanie historyczne z XII wieku*, Katowice 1983, s. 27.

¹⁴ Szerzej piszę o tym: M. Cetwiński, *Wędrówka w Zaświaty*, "Herald", nr 2 (3), 1991, s. 37-40 oraz tenże, *Potomkowie "leśnych ludzi"*, "Herald", nr 1 (2), 1991, s. 30-33.

¹⁵ Zob. M. Cetwiński, *Młynarz, młyn i żarna w genealogii i heraldyce polskiej*, "Acta Universitatis Vratisl.", Historia 82, Wrocław 1991, s. 51-66.

pielgrzymce bohater wraca odrodzony. Pamiętając o schemacie inicjacji łatwo jest zrozumieć dlaczego bracia uznali wpiery Żegotę za zmarłego i dlaczego powracając do życia musiał on otrzymać nowy herb. Nowy herb jest jednak odpowiednikiem nowego imienia jakie otrzymywał w misteriach, polegających na pozorowanej rytualnej śmierci, wtajemniczany bohater.

Wersja opowiadająca o wędrowce Żegoty zepchnęła w cień sagę o krwawej waśni przy podziale ojcowizny. Za Paprockim początek Starych Koni przedstawił Szymon Okolski w *Orbis polonus* wydany w Krakowie w 1645 roku¹⁶, podobnie uczynił też Wacław Potocki w *Pocztę herbów* w 1696 roku oraz Kasper Niesiecki w swym *Herbarzu*¹⁷. Tradycji tej pozostał też wierny Franciszek Kowalski w rymowanych "Legendach herbowych" wydanych w Żytomierzu w 1862 roku¹⁸. Kowalski uzupełnił podanie wzmianką o Koninie jako włości Żegoty i uwagą, że potomków jego lud nazwał Zaprzańcami, a potem, jako że jeden z nich miał "włosy szafranowe", Szafranami. W 1871 roku Oskar Kolberg upowszechnił wariant legendy wiążący Żegotę Szafrana z Pieskową Skalą¹⁹. W kilka lat później w tej właśnie postaci wprowadził legendę do literatury pięknej Józef Ignacy Kraszewski, datując ją na czasy Bolesława Krzywoustego²⁰.

Mniej znana legenda o Sędziwoju wydzielającym młodszym braciom siwego konia za cały należący im się dział ojcowizny zasługuje na bliższą analizę. Nosi ona cechy wydarzenia zasłyszanego, toteż nic dziwnego, iż uznaje się ją niekiedy za relację z autentycznego wydarzenia²¹. Wiadomość o krwawej waśni trzech Toporczyków znana jest nam tylko z kopii zaginionego oryginału *Klejnotów*. Ponieważ Paprocki powołuje się także na to samo dzieło, nie wiemy więc, który z tych dwóch wariantów - jeśli w ogóle - zawierał XV-wieczny oryginał. Nie wiemy zatem, czy ów spór rzeczywiście się wydarzył. Aby uznać go za fakt historycznie pewny, musielibyśmy mieć do dyspozycji mówiące o nim przynajmniej dwa niezależne od siebie źródła. Wiemy natomiast, iż opowieść bardzo podobną zawiera pochodząca

¹⁶ S. Okolski, *Orbis polonus*, Kraków 1645, t. 3, s. 69-70.

¹⁷ W. Potocki, *Pocztę herbów*, Kraków 1696, s. 142-144; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, Lipsk 1841, t. 8, s. 503-504.

¹⁸ F. Kowalski, *Legendy herbowe*, Żytomierz 1862, s. 115-121.

¹⁹ Kolberg, op. cit., s. 35.

²⁰ Kraszewski, op. cit., s. 26-29.

²¹ Np. E. Stankiewicz, Starykoń, (w:) *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1963, s. 391: "Jeśli wersję Długosza uznamy za kronikarską relację o zasłyszonym zdarzeniu - późniejsza legenda herbu Starykoń pokazuje proces przetwarzania faktów w tradycji, obrastania rzeczywistości elementami pochodzenia literackiego, by w rezultacie stworzyć interesującą całość". Podobnie Kazańczuk, op. cit., s. 44-46.

z XIII wieku *Tajna historia Mongołów*. Warto przeto przedstawić tę egzotyczną historię.

Wśród przodków Czyngis-chana, podaje *Tajna historia*, był niejaki Dobun Celny. Miał on z żoną swą, Ałan Goa dwóch synów, Belgünüteja i Bügünüteja. Po śmierci męża Ałan Goa urodziła jeszcze trzech synów. Różne na ten temat podejrzania snuli jej starsi synowie. Aby je rozwiązać, Ałan Goa opowiedziała im następującą historię: "każdej nocy wchodził do mnie po promieniu światła wpadającym przez otwór w kopule jurty jakiś siejący blask żółty człowiek i gładził mnie po brzuchu, zaś światłość, którą rozsiewał, przenikała do mego łona. A kiedy mnie opuszczał, wypelzał po promieniu słońca lub księżycy na podobieństwo żółtego psa. Jak więc możecie mówić tak niestosownie o moich młodszych synach? Jeżeli należycie pojmiecie opisane wydarzenie, to uznacie je chyba za widomy znak, że są oni synami Nieba. Jakżeż możecie mówić o nich tak, jak gdyby byli zwykłymi ludźmi? Kiedy zapanują jako chanowie nad wszystkimi ludami, wtedy chyba prosty lud pojmie, co zaszło!"²². Po śmierci Ałan Goy czterej jej synowie podzielili majątek, piątą część natomiast, Bodonczarowi nie dali nic powiadając, że jest głupi i nie uznają go za krewnego. "- Po co mam tutaj zostawać? - powiedział sobie Bodonczar, kiedy nie został uznany za krewnego. Dosiadł siwka z ciemnym pasem na grzbiecie, wyleniałym ogonem i odparzoną od siodła skórą i wyruszył w drogę z biegiem Ononu ze słowami: - Jeżeli on zginie, niechaj zginę i ja! Jeżeli zaś on przeżyje, przeżyję chyba i ja!". Przeżył, pogodził się z braćmi i został przodkiem Czyngis-chana²³.

Podobieństwo mongolskiego mitu dynastycznego i legendy Starych Koni zaczęła się już w opisie wyglądu konia Bodonczara i widniejącego w polskim herbie "starego konia". Koń Bodonczara to "siwek z ciemnym pasem na grzbiecie", zaś Stary Koń to "biały koń w pośrodku czarnym poprzęgiem ("Stola nigra", "nastulka nigra") przepasany"²⁴. Tekst mówi o poprzęgu, wizerunek natomiast sprowadza się do czarnego pasa. Nie jest pewne czy poprzęgu, czy sierści. Koń Bodonczara jest - jak w polskim herbie - niewątpliwie starym koniem o wyleniałym ogonie i odparzoną od siodła skórą. W obu wypadkach jest to, z wyglądu sądząc, rumak niegodny bohatera.

W micie mongolskim spór dzieli rodzeństwo przyrodnie. W legendzie polskiej natomiast, mocno podkreśla się, że bracia z Sieciechowic zrodzeni są z jednego ojca. Antoni Małecki w *Studiach heraldycznych* wnosił z tego, że najstarszy, Sędziwoj "był synem innej matki"²⁵. Domysł to, jak się wydaje, poprawny. Różnica

²² *Tajna historia Mongołów*, tłum. S. Kałużyński, Warszawa 1970, s. 35.

²³ *Ibid.*, s. 35 nn.

²⁴ *Klejnoty Długoszwowe*. . . , s. 73.

²⁵ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, Lwów 1890, t. I, s. 130.

sprowadzałyby się więc do drugorzędnego szczegółu. W obu bowiem mitach, polskim i mongolskim, pozostaje swoboda w snuciu domysłów na temat jednego z rodziców bohatera. W wersji mongolskiej ojcem Bodonczara jest, według słów jego matki, przybysz z Nieba, "siejący blask żółty człowiek" zmieniający się w psa, również żółtego. Cecha "żółtości" nie jest obca polskiemu bohaterowi.

Bezspornym bohaterem legendy Starych Koni jest Żegota. Imię to jest polskim odpowiednikiem łacińskiego Ignatius, tj. "ognisty". Późniejsze warianty obdarzyły Żegotę przydomkiem Szafraniec. Szafrancami nazywano w XV wieku, podaje Aleksander Brückner, ludzi rudowłosych oraz "żółte buty szlacheckie"²⁶. Już Franciszek Kowalski podał, że Szafrancami nazywano Zaprzańców od "włosów szafranowych". Przodek Starych Koni to więc, w legendzie, człowiek o złotorudych włosach. Cecha to widać istotna, skoro podkreśla się ją podwójnie, raz w imieniu Żegota (= "Ognisty") i po raz drugi, w przydomku Szafraniec. Legenda Starych Koni rozwijała się zatem wokół dwóch elementów: człowieka o ognistych włosach i starego, siwego konia. Zostaje jeszcze motyw żółtego psa, występujący w micie mongolskim. W podaniu o Żegocie jest on widoczny tylko w nazwie Pieskowej Skąły. Nie wydaje się jednak, aby nazwa siedziby Żegoty była przypadkowo tylko wmieszana w podanie. Według Długosza bracia Lech, Czech i Rus wywodzili się z zamku Psary, a w polskich legendach heraldycznych pies pojawia się dość często²⁷. Nasuwa się pytanie, czy, podobnie jak w micie mongolskim, bohater legendy Starych Koni ma związek ze światem nadprzyrodzonym.

Legenda Starych Koni w wariacie o waśni trzech braci o spadek sprawia wrażenie raczej początku niż skończonej opowieści. Przy takim ujęciu warto pamiętać, iż w najbliższej okolicy Pieskowej Skąły, związanej z Szafrancami, w Skale, zanotowano bajkę *O Parszywej Głowce i jego koniku*. Bajka ta, oznaczona w systematyce Krzyżanowskiego jako T 314 *Zaczarowany koń*, opowiada o bohaterze ukrywającym złote włosy pod chustką i dosiadającego zaczarowanego konia²⁸. Bohater bajki jest na dodatek prześladowany przez macochę, która w epilogu ponosi zasłużoną karę. Chociaż nie wiemy, czy legenda Starych Koni posiadała formę bardziej rozwiniętą niż podana przez *Klejnoty*, to warto pamiętać, iż w najbliższej Szafranców okolicy jeszcze pod koniec XIX wieku opowiadano o bohaterze mającym ogniste włosy i nadzwyczajnego konia. Podobieństwo to musi być przypadkowym,

²⁶ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1990, t. II, s. 575.

²⁷ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987 wg indeksu.

²⁸ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, Wrocław 1962, t. I, s. 97-99; S. Ciszewski, *Krakowiaczy. Monografia etnograficzna*, T. 1 *Podania. Powieści fantastyczne. Powieści anegdotyczno-obyczajowo-moralne*, Kraków 1894, s. 180, 132.

zważywszy stwierdzony związek legend heraldycznych z bajkami ludowymi²⁹. W naszym wypadku mamy do czynienia z tożsamością trzech ważnych motywów: ognistych włosów bohatera, konia-pomocnika i prześladowania bohatera przez członków najbliższej rodziny.

Bajka o złotowłosym bohaterze i jego zaczarowanym koniu kończy się małżeństwem "Parszywej Główki" z królowną. Niekiedy baśń ta miesza się z inną, znaną powszechnie jako *Konik Garbusek*, a sam bohater przychodzi na świat wykluwając się z jaja, bywa wykarmiony przez jakieś zwierzę lub też w inny sposób daje się poznać, iż pochodzenie jego jest nadprzyrodzone³⁰. W pokrewnej bajce o Szklanej Górze występuje motyw trzech braci i motyw konia-pomocnika. Najmłodszy z braci nosi, jak w micie mongolskim, przydomek Głupiego³¹.

Postać bohatera o ognistych włosach prześladowanego przez najbliższych krewnych (braci, macochę), mającego jedynego przyjaciela w wiernym, aczkolwiek niepozornym z wyglądu, starym koniku, mocno jest osadzona w folklorze okolic związanych jednocześnie z legendą Starych Koni. Nie wydaje się to przypadkiem. Trudno natomiast powiedzieć, skąd wzięły się podobieństwa z mitem dynastycznym Czyngisydów. Możliwe, że jest to wynik kontaktów z Tatarami. Możliwe też jednak, że postać bohatera polskiej legendy wywodzi się z pradawnych mitów. Mitów, które w odległej przeszłości dały podstawę zarówno opowieści o genealogii Czyngis-chana, jak i rycerzu herbu Stary Koń. Wierzeniom słowiańskim znana jest postać boga światła jeżdżącego nocą na białym koniu. Opowiadano tak wszak o rugijskim Świętowicie, a i polskie kroniki znają, jak świadczą tzw. Gall i Wincenty Kadłubek, postać nadprzyrodzonego jeźdźca na białym koniu wspomagającego naszych rycerzy w dramatycznych momentach³². Wątek to zatem stary i zaszczytny dla domniemanych potomków ognistowłosego bohatera. Rodowód to w sam raz dla arystokraty. Tym bardziej, że konny bóg był, jak w wypadku rugijskiego Świętowita, również opiekunem urodzaju. Idee zasadnicze opowieści herbowej Starych Koni przywodzą nas więc z powrotem do koncepcji polskiej szlachty jako potomków Izydy i Ozyrysa "wynalęzców sprawowania ról"³³.

²⁹ J. I. Kraszewski, *Gawędy o literaturze i sztuce*, Lwów 1857, s. 251-339.

³⁰ Krzyżanowski, *Polska bajka*. . . , T 300, 301, 530.

³¹ *Ibid.*, T 530.

³² Gall, II, c. 6 św. Wojciech jako "quidam super equum album" uratował załogę polskiego grodu w walkach z Pomorzanami. Szerzej zob. J. Banaszkiewicz, *Włócznia i chorągiew. O rycie otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego* (Kadłubek, III, 14), *Kwart. Hist.*, 1987, s. 3-24.

³³ Paprocki, *Herby*, s. 47, 51. Szerzej: M. Cetwiński, *Mityczna historia polskiej szlachty*, *Herald*, nr 1, 1990, s. 8-13.

Stwierdzenie, że wzorem legendy Starych Koni były te same mity, które legły u podstaw innych opowieści herbowych szlachty polskiej nie znaczy, że w polskich rodach nigdy i nigdzie nie dochodziło do dramatów powracających do domu po wieloletniej tułaczce niewygodnych krewnych. Idzie o to, że nawet takie wypadki umiejętnie wiązano z wyznawanym schematem mitycznym. Legendy, obie, Starych Koni stwarzają nadto możliwość wykrycia techniki sporządzania legend herbowych. W omawianym wypadku jako punkt wyjścia starczyło przezwisko nadane historycznym właścicielom Pieskowej Skały - Szafrancom. Przewisko to oznaczało, jak była już mowa, człowieka o ognistych, a więc rudych, żółtych lub złotych, włosach. Wystarczyło posłużyć się tylko łacińskim słowem "ignitus", tj. ognisty, aby wyzwolić ciąg skojarzeń z imieniem Ignacy (Ignatius) i jego polskim odpowiednikiem - Żegotą. W ten sposób uzyskano imię domniemanego przodka. Starodawnymi symbolami ognia pochodzącego z nieba, błyskawicy, były topór i biały koń gromowładnego boga³⁴. Oba te elementy widnieją w herbie Starych Koni. Ogień określano jako żywioł gwałtowny, nieokiełznany³⁵. Nie dziwi więc charakterystyka podana w *Klejnotach* uznająca, że ludzie z rodu Starych Koni są skłonni do gwałtów ("violentia") i łupiestwa ("Rapina"). W średniowieczu powszechną metodą naukowych dociekań było etymologizowanie. I tak Izydor z Sewilli wspierał biblijny pogląd o ulepieniu człowieka z gliny powołując się na dźwiękowe podobieństwo wyrazów "homo" i "humus". Wystarczyła nieznaczna zmiana, aby - w naszej legendzie - "ignitus", "Ignatius" zmienił się na "ignotus". Z "ognistego" zatem stawał się bohater "nieznany, obcy, niskiego rodu, prostakiem". Wymienione wyrazy zdają się oddawać dokładnie istotę losów legendarnego Żegoty Szafranca i jego bajkowego sobowtóra - zwanego "Parszywą Główką".

Pierwsi Szafrancę występują w XIV wieku. Wtedy też lub raczej nieco później, stworzono ich rodową legendę. Legendę wykorzystującą stare miejscowe wierzenia, ale też bliźniaczą niemal do opowiadanej w XIII wieku przez Mongołów. W tworzeniu zaś legendy Starych Koni dość poważną rolę odegrała znajomość etymologicznej metody i łaciny. Zupełnie przeto możliwe, że twórcą jednej z nich, albo w wersji *Klejnotów*, albo *Paprockiego*, był duchowny. Tak oto wyłania się obraz średniowiecznej kultury rycerstwa polskiego jako spletanego węzła starej miejscowej tradycji mitologicznej oraz prądów idących zarówno z łacińskiego Zachodu, jak i z zamieszkałego przez koczowników Wschodu. Ostatecznie obie wersje legendy Starych Koni spisano gdzieś na przełomie XV i XVI wieku. Wtedy też ukształtowała się w pełni staropolska kultura narodu szlacheckiego.

³⁴ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 466; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 157-161.

³⁵ Forstner, op. cit., wg indeksu; Kopaliński, op. cit., s. 266-270.

Marek Cetwiński

About the Heraldic Legend of "Old Horses"

Summary

The paper presents the way the legend of the "Old Horse" coat of arms was created. Indeed, there were two legends not one. Similarities between one of the legends and a dynastic Mongolian myth are pointed out. The myth tells about an "old horse" and a "red-haired man".

Transformation of "ignatius" (Latin) into "ignotus" (Latin) became the starting point of second legend about a hero returning home after years of wandering.